

Jacek Kaczmarski

Opowieść pewnego emigranta

Nie bój się, nie zabraknie. To krajowa czysta.	a G
Ja, widzisz, przed wojną byłem komunista,	E d a
Bo ja chciałem być kimś, bo ja byłem Żyd,	a G
A jak Żyd nie był kimś, to ten Żyd był nikt.	E d E
Może stąd dla świata tyle z nas pożytku,	a G
Że bankierom i skrzypkom nie mówią – ty żydku!	E d a

Ja bankierem nie byłem ani wirtuozem,	a G
Wojnę w Rosji przeżyłem, oswoiłem się z mrozem.	E d a
I na własnych nogach przekroczyłem Bug,	a G
Razem z Armią Czerwoną, jako politruk.	E d a
Ja byłem jak Mojżesz, niosłem Prawa Nowe,	a d
na których się miało oprzeć Odbudowę.	E d a

A potem mnie – lojalnego komunistę –	a G
Przekwalifikowali na manikirzystę.	E d a
Ja kocham Mozarta, Bóg – to dla mnie Bach,	a G
A tam, gdzie pracowałem – tylko krew i strach.	E d E
Spałem dobrze – przez ścianę słysząc ludzkie krzyki,	a G
A usnąć nie mogłem przy dźwiękach muzyki.	E d a

W następstwie Października tak zwanych „Wydarzeń”	a G
Już nie byłem w Urzędzie, byłem dziennikarzem.	E d a
Ja znałem języki, nie mnie uczyć, jak	a G
Pisać wprost to, co łatwiej można pisać wspak.	E d a
Wtedy myśl się zrodziła – niechcący być może –	a d
Żem się z krajem tym związał – jak mogłem najgorzej.	E d a

Za te hańbę zasługi – Warszawa czy Kraków –	a G
Gomułka nam powiedział: Polska dla Polaków.	E d a
Już nie dla przybłędów Pospolita Rzecz,	a G
Wiesław jak faraon popędził nas precz.	E d E
I szli profesorowie, uczeni, pisarze,	a G
Pracownicy Urzędu, szli i dziennikarze.	E d a

W Tel Awiwie właśnie, zza rogu, z rozpędu,	a G
Wpadłem na byłego kolegę z Urzędu.	E d a
I pod Ścianę Płaczu iść mi było wstyd,	a G
Czy ja komunista, czy Polak, czy Żyd?	E d a
Nie umiałem, jak on, chwały czerpać teraz,	a d
Z tego, że się z bankruta robi bohatera.	E d a

Wyjechałem. Przeniosłem się tutaj, do Stanów.	a G
Mówią: – Czym jest komunizm – ucz Amerykanów.	E d a
Powiedz im, co wiesz, co na sumieniu masz,	a G
A odkupisz grzechy i odzyskasz twarz.	E d E
A ja przecież nie umiem nawet ująć w słowa,	a G
Jak wygląda to, com – niszcząc – budował.	E d a

I tak sam sobie zgotowałem zgubę:	a G
Meloman – nie skrzypek, nie bankier – a ubek.	E d a
Oficer polityczny – nie <i>rusiskij gieroj</i> ,	a G
Ani Syjonista, ani też i goj!	E d a
Jak ja powiem Jehowie – za mną, Jahwe, stań,	a d
Z tą Polską związanym pępowiną hańb!	E d a

Jak ja powiem Jehowie – za mną, Jahwe, stań,	a G
Z tą Polską związanym pępowiną hańb!	E d a